

Rumunia intensywnie zabiega o chińskie inwestycje

Rumunia dąży do zacieśnienia współpracy gospodarczej z Chinami w związku z poważnymi trudnościami w pozyskaniu zachodniego finansowania dla szeregu strategicznych dla Bukaresztu projektów infrastrukturalnych. Służyła temu zakończona 16 sierpnia siedmiodniowa wizyta delegacji rumuńskiego rządu w Pekinie. W skład rumuńskiej delegacji weszli premier Emil Boc, ministrowie: spraw zagranicznych, gospodarki, transportu i środowiska, kultury oraz przedstawiciele rumuńskich firm.

Głównym celem wizyty było przyciągnięcie chińskich inwestorów do pięciu wielkich projektów infrastrukturalnych: budowy trzeciego i czwartego bloku elektrowni atomowej Cernavodă, hydroelektrowni Tarnița-Lăpușești, kanałów Dunaj-Bukareszt i Siret-Baragan oraz autostrady wokół Bukaresztu. Wartość każdej z tych inwestycji przekracza 1 mld euro. Wszystkie mają powstać na zasadach partnerstwa publiczno-prywatnego, a władze mają poważne trudności z pozyskaniem do realizacji tych projektów zachodnich inwestorów (m.in. w styczniu br. niemiecka RWE, francuska GDF Suez oraz hiszpańska Iberdrola wycofały się z projektu rozbudowy elektrowni atomowej).

Bukareszt utrzymuje bardzo dobre relacje polityczne z Pekinem, ale dotychczas nie przełożyły się one na silną współpracę gospodarczą. Chiny znajdują się w dwudziestce największych inwestorów w Rumunii, a skumulowana wartość chińskich inwestycji zagranicznych nie przekroczyła 750 mln euro z końcem 2010 roku. Stosunkowo niskie są też obroty handlowe – w 2010 roku wyniosły one około 3,7 mld USD (dla porównania: polsko-chińska wymiana handlowa w ubiegłym roku wyniosła około 18 mld USD). Rumuńskie władze w relacjach z Chinami tradycyjnie pomijają tematykę praw człowieka. Spotyka się to z pełnym zrozumieniem większości ugrupowań opozycyjnych, które krytykują rząd za brak podpisania kontraktów handlowych podczas wizyty. <dab>